



665

„GLOB”

SPÓLDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

Gazeta Wyborcza

00-732 WARSZAWA

ul. Czerska 8/10

70

24 - 03 - 94

Nr z dn.

„Kobra” w operze

Treść „Fedory” Umberta Giordano (według sztuki Victoriena Sardou) jest sensacyjna, żeby nie powiedzieć kryminalna. Trzeba więc było zrealizować ją tak, by akcja była jak najwyraźniejsza, na podobieństwo widowiska telewizyjnego, niemal „Kobry” – mówią realizatorzy. Premiera odbędzie się 25 i 27 marca.

Umberto Giordano (1867-1948), ostatni przedstawiciel włoskiej opery werystycznej, działał równolegle z Puccinim. Twórczość ich łączy wiele podobieństw. – Generalnie lepsza jest muzyka Pucciniego, ale Giordano znakomicie oddaje ducha Sardou. „Fedora” jest dramatem muzycznym, który stosunkowo najbardziej przypomina „Toskę” – mówi José María Florêncio Júnior, kierownik muzyczny spektaklu.

„Fedora” jest operą nieco zapomnianą, ale dziś powraca na afisze i to w kilku miastach naraz – w Zurychu, Bregenz, Londynie, Wiedniu, Barcelonie i Budapeszcie. Można więc mówić wręcz o modzie. Może będzie można się wymieniać wielkimi solistami?

– Dzieło jest trudne, ale dobre, napisane bardzo wokalnie –

mówi Florêncio. – Muzyka nie przeszkadza w akcji dramatycznej. Nie ma zatrzymań na ariach, bo arii praktycznie nie ma.

W tej operze ważna jest zwłaszcza partia tytułowa. Księżna Fedora, jak mówi dyrektor Sławomir Pietras, nie powinna być małą dzierlatką ani otyłą primadonną. Musi być amantką – mieć prezencję, silny głos i walory aktorskie. Tym warunkom odpowiada Joanna Cortés i – zwłaszcza – Ewa Iżykowska; pierwsza wystąpi w premierze piątkowej, a druga w niedzielnej. – Aż miło je ubierać – mówi Xymena Zaniewska, projektantka kostiumów.

Premiera „Fedory” przyniesie pewną istotną nowość. Nad sceną została umieszczona tablica świetlna, na której będą wyświetlane polskie napisy. Tablica, wyprodukowana w Polsce według projektu dyr. Jerzego Bojara, ma 10 metrów i mieści dwa wersy tekstu po 80 liter każdy. Sterowana jest ręcznie za pomocą komputera. Teatr będzie miał również tablicę przenośną, zabieraną na wyjazdy. Już w Luksemburgu „Straszny dwór” będzie wystawiany z francuskimi napisami.

Dorota SZWARCMAN